

Przywaracanie tatusiów

Joanna Olech



Pisanie „pocytajek” dla maluchów wydaje się domeną kobiet. Z jednym wszakże miłym wyjątkiem. Wojciech Widłak swoją literacką popularność zyskał niegdyś miniopowiadaniami o Panu Kuleczce i jego podopiecznych – psie Pypciu, kacze Katastrofie i musze Bzyk-Bzyk. Króciutkie teksty ukazywały się przez kilka lat na łamach miesięcznika „Dziecko” (z pysznymi ilustracjami Elżbiety Wasiuczyńskiej), po czym zyskały „życie po życiu” w edycji książkowej, a ich poczytność nie słabnie do dziś. Autor stworzył historyjki o Panu Kuleczce z wielkim respektem dla wieku czytelnika – książki napisane są bardzo prostym językiem, a poszczególne epizody nawiązują do doświadczenia

przedszkolaka i nie przekraczają go. Darownie szukać tu przygód *nie-z-tego-swiata* – mamy za to powszednie, drobne przygody psa, kaczkę i muchy (w domyśle: DZIECI) pod serdeczną i odpowiedzialną opieką Pana Kuleczki – (w domyśle: TATY).

Wszystkie zalety stylu Wojciecha Widłaka znajdziemy w jego najnowszej książce. *Wesoły Ryjek* ma bliźniaczy z „Kuleczką” rodowód – początkowo pojawiał się w comiesięcznych odcinkach w „Dziecku”, teraz najlepsze historie zebrano w książce. Tytułowy prosiaczek jest rezolutnym malcem, zawsze gotowym do nowych odkryć i zabaw, w asyście nieodłącznej przytulanki – żółwia. Czy to budowa szalasu („*nie-widzialne szalasy nigdy się nie rozpadają*”), czy podróż w nieznane („*myślałem, że pojedziemy na wyprawę w to nieznane, co w zeszłym tygodniu*”) – Wesoły Ryjek z niespożytą energią i dziecięcą ufnością podejmuje wyzwania. Lęki i męki oczekiwania (na pierwszy śnieg, na wycieczkę, na wyprawę do wesołego miasteczka) uśmierza niezawodna obecność rodziców, micha pierogów, pomoc bez nudnego mentorstwa. Prosiaczkowe przygody są całkiem zwyczajne – Ryjek boi się stuków w pustym pokoju, fabrykuje śnieg w lodówce, ogląda chmury, robi laurkę dla mamy... Niezwykłości tym zwykłym scenkom przydaje klimat – autor najwyraźniej ma swój sekretny przepis na poczucie bezpieczeństwa, pogodną radość i zaufanie, które emanują z książki. Pisarz ma także szczęście do ilustratorek – tym razem partneruje mu, z sukcesem, graficzka z Trójmiasta – Agnieszka Żelewska. Bezpretensjonalne, sympatyczne rysunki idealnie pasują do tekstu.

Na tle innych „pocytajkowych” autorów wyróżnia Wojciecha Widłaka czułość bez czułościowości, ciepło bez sentymentalizmu i piękne portrety tatusiów. Jakkolwiek postać przybiorą – czy to Pana Kuleczki, czy Ryjka-seniora, „tatusiowie” Widłaka łączą w sobie cechy dorosłego opiekuna i niefrasobliwego dziecka – potrafią na czworakach budować domki z synem i polować na (tyciego) bizona w lesie. Niewiele spotkamy równie ładnych ojcowskich portretów w książkach dla dzieci, gdzie figura MAMY z reguły dominuje. A zatem Wojciech Widłak mimochodem wypełnia chwalebny misję przywracania TATUSIÓW literaturze dziecięcej. Nigdy dość motywowania ojców do opieki nad dziećmi, choćby literackim fortelem. □

Wojciech Widłak
WESOŁY RYJEK

/ il. Agnieszka Żelewska. – Poznań : „Media Rodzina”, 2010. – 47 s. ; 24 cm. – Zł 24,90
821.162.1–93(02.025.2)